

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 234

Poznań, sobota dnia 23 maja 1931

Rok XXVI

## Zmiany na placówkach dyplomatycznych

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.). — Prezydent Rzplitej podpisał nominacje rady ambasady w Waszyngtonie Stanisława Lepkowskiego na posła w Budapeszcie i dyr. departamentu konsularnego Juljusza Łukasiewicza na posła w Wiedniu. (w)

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.). — Poseł polski w Hadze Kętrzyński został odwołany. (w)

## Po strajku w Jaworznie

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.). W piątek robotnicy w Jaworznie przystąpili do pracy. Jednocześnie prowadzi się rokowania z przemysłowcami. — Gdyby nie dały one wyniku pozytywnego, min. pracy zarządzi arbi-traż. (w)

## Powrót ks. kard. Hlonda

Katowice, 22. 5. (Tel. wł.). Dziś o godz. 8.30 rano przybył z Rzymu do Katowic ks. kardynał Hlond w towarzystwie ks. biskupa śląskiego dr. Adamskiego. Z dworca ks. prymas Hlond udał się do kościoła Marjańskiego, gdzie odprawił nabożeństwo, następnie zaś zwiedził wystawę sztuki kościelnej, oprowadzany przez prof. Ligonia i kustosza Langmana.

O godz. 13.12 ks. prymas odjechał do Poznania.

## Odnaczenie lotników

Warszawa, 22. 5. (PAT.) Złote krzyże zasługi otrzymali kpt. pil. Stanisław Jakób Skarżyński oraz por. Andrzej Markiewicz za zasługi na polu propagandy sportu lotniczego.

## Nieudała uroczystość

Berlin, 22. 5. (Tel. wł.). Opis spuszczenia krążownika „Deutschland“, zamieszczony w londyńskich Timesach, wywołał w urzędach niemieckich, których zadaniem jest przychylnie nastawianie dziennikarzy zagranicznych zwłaszcza anglo-saskich, pewne poruszenie.

Korespondent Timesów nie pominął humorystycznych momentów, towarzyszących nieudatym uroczystościom, oraz skarży się na nieprzychylnie traktowanie przedstawicieli prasy zagranicznej, którzy nie zostali zaproszeni pod pretekstem, że chodziło o uroczystość wewnętrzną. M. N.

## Berlin siedzibą międzynarodówki

Berlin, 22. 5. (Tel. wł.). Z dniem 1 lipca zostaje przeniesiona do Berlina siedziba t. zw. międzynarodówki amsterdamskiej. Sprawa ta była już dyskutowana na kongresie związków zawodowych w Paryżu w 1927 r., lecz rezolucja została ostatecznie przyjęta na konferencji sztokholmskiej w r. 1930.

Mimo bardzo bliskich stosunków z angielską partją pracy, międzynarodówka amsterdamska zawsze znajdowała się pod wpływem niemieckim. Przypomnieć też należy bojkot wywozu broni i amunicji, zorganizowany przez tą międzynarodówkę w roku 1920, oraz ustosunkowanie się jej do zarządzeń rządu polskiego wobec masowego napływu emigrantów z Rosji w roku 1925.

Przeniesienie siedziby międzynarodówki z Amsterdamu do Berlina pociągnie za sobą dalsze wzmocnienie wpływu Niemiec na tę organizację, tracącą charakter międzynarodowy, które to pozory nadawało jej bardziej neutralne otoczenie w Holandji. M. N.

## Zmiany w rządzie przestały być aktualne

### Konferencja Prezydenta z min. spraw wojskowych

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.). — W piątek premier Sławek przyjął min. Połczyńskiego, Kuehna i Michałowskiego. Rozmowy dotyczyły przede wszystkim spraw budżetowych. W południe przybył na Zamek min. spraw wojsko-

wych na konferencję, która trwała przeszło godzinę.

W kołach politycznych mówią, że po tej konferencji sprawa ewentualnych zmian w gabinecie przestała być aktualną. (w)

## Całkowite wstrzymanie komunikacji samochodowej

### Ruch samochodowy ustanie zupełnie od 15 czerwca

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.). — Minister robót publicznych udzielił delegacji związków właścicieli autobusów i taksówek odmownej odpowiedzi na ich żądania ulg. Wobec tego na 29 b. m. zwołany został zjazd właścicieli samochodów.

1 czerwca będą wypowiedziane miejsca 10 000 szoferów a 15 czerwca ustanie zupełnie ruch samochodowy. (w)

## Przed zakończeniem obrad genewskich

### Sprawy ukraińskie mają być odłożone do jesieni - Dymisja hr. Graviny — Nominacja nowego prezesa Rady portu w Gdańsku

Genewa, 22. 5. (PAT). Prace Ligi Narodów zbliżają się do końca.

Ostatnie posiedzenie bieżącej sesji ma się odbyć w sobotę przedpołudniem.

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.). — Z Genewy donoszą:

Min. Zaleski konferował z trzema ministrami, członkami komisji do zbadań zażaleń ukraińskich. Ponieważ sesja Rady Ligi kończy się w sobotę, a sobotni porządek obrad jest bardzo obfity, przeto sprawy ukraińskie będą prawdopodobnie przełożone na sesję jesienną.

Zaleski wyjeżdża po sesji na kilka dni na wieś do Dijon. (w)

Genewa, 22. 5. (PAT). Dzisiaj przedpołudniem posiedzenia Rady Ligi nie było.

Obecni tu politycy korzystają z wolnego czasu i przeprowadzają ze sobą rozmowy. Poza tym odbywają się układy co do tekstu rezolucji w kilku sprawach, które wejdą na dzisiejsze popołudniowe i jutrzejsze poranne posiedzenie Rady. W dalszym ciągu toczą

się narady nad tekstem raportu sprawozdawcy w sprawie stosunków polsko-gdańskich, przedstawionych w nadzwyczajnym raporcie wysokiego komisarza Graviny.

Potwierdza się również wiadomość o złożeniu dymisji przez hr. Gravinę na ręce sekretarza Ligi. Treść listu tego nie została jednak dotychczas zakomunikowana członkom Rady.

Ze strony otoczenia Konowalca i polityków, szukających okazji dla wrogiej Polsce propagandy, czynione są usilne starania, aby na jutrzejsze posiedzenie Rady wprowadzono sprawę skargi ukraińskiej.

Genewa, 22. 5. (Tel. wł.). Rada Ligi mianowała w piątek na tajnym posiedzeniu nowego prezesa rady portu w Gdańsku, Szwajcara, Benzigera.

Genewa, 22. 5. (PAT). Dziś o g. 13 min. spr. zagr. Briand opuścił Genewę, żegnany na dworcu przez wiele osobistości ze świata politycznego. Na dworcu obecny był również min. Zaleski.

### Raport Hendersona w sprawie stosunków polsko-gdańskich — Deklaracja min. Zaleskiego — Nietakt Curtiusa

Genewa, 22. 5. (PAT). Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Rady, przedstawiciel W. Brytanji złożył raport w sprawie stosunków polsko-gdańskich.

Jak wiadomo od kilku dni trwały układy pomiędzy sekretarzem a stronami i sprawozdawcą co do treści raportu i rezolucji dla Rady, jednak z powodu oporu przedstawicieli Gdańska żadnej jednogłośnej redakcji nie można było osiągnąć.

Raport Hendersona przypomina na wstępie główne punkty nadzwyczajnego raportu wysokiego komisarza Ligi hr. Graviny, w którym ten stwierdza poważny kryzys w Gdańsku. Sprawozdawca przypomina wnioski Graviny, które mówią, że kryzys obecny nie stanowi kryzysu pomiędzy Ligą a W. m. Gdańskiem lecz pomiędzy Gdańskiem a Polską. Henderson przypomina również, że wysoki Komisarz w raporcie swym stwierdza, że obecny stan rzeczy nie wywołuje potrzeby zastosowania art. 1 rezolucji Rady z roku 1921. Późniejsza rezolucja Rady mówi o ewentualnej obronie terenu gdańskiego, jak również utrzymaniu porządku na terenie Gdańska przy pomocy sił policyjnych lub zbrojnych Polski. Sprawozdawca wyraża przypuszczenie, że Rada jednogłośnie wyrazi zaufanie dla akcji wysokiego komisarza i w celu do-

kładnego sprecyzowania kompetencji wysokiego komisarza Hendersona przypomina, jakie funkcje posiada wysoki komisarz.

W części raportu Hendersona, gdzie jest mowa o tem, że wysoki komisarz odpowiedzialny jest przed Radą i obowiązany jest przesyłać Radzie za pośrednictwem sekretarza generalnego raporty o wszystkich sprawach, które podpadają jego jurysdykcji, przewidziane jest rozszerzenie kompetencji wysokiego komisarza przez wyraźne określenie, że w wykonywaniu obowiązków przedstawiania Radzie stanu rzeczy w w. m. Gdańsku wysoki komisarz w razie potrzeby może w każdej chwili zwrócić się do Senatu w miasta, który obowiązany jest zakomunikować mu wszelkie dane o sprawach publicznych w w. m. Gdańska.

W zakończeniu raportu Hendersona podkreśla, że uważa za pożyteczne kroki podjęte przez Wys. Komisarza wobec senatu w. m. celem ukrócenia nadużywania mundurów na cele demagogiczne i wyraża przekonanie, że Rada poleci Wys. Komisarzowi ponowne demarche w tej sprawie. Henderson przypomina, że w czasie rozmów, jakie prowadził w Genewie z przedstawicielami stron interesowanych i Wys. Komisarzem, sygnalizowano mu o licznych manifestacjach, skierowanych wyraźnie

przeciw statutowi w. m. Henderson wyraził wobec tego nadzieję, że Rada wyrazi dezaprobatę w stosunku do wszystkich manifestacji lub akcji, skierowanych przeciw statutowi w. m., niezależnie od tego, skąd one będą pochodziły. W zakończeniu Henderson proponuje następujący tekst rezolucji:

Rada przyjmuje raport sprawozdawcy i jego konkluzję; Rada odwołuje się do stron z apelem, zalecając im powzięcie wszelkich środków do przywrócenia ducha zaufania i współpracy w stosunkach gdańsko-polskich i dla uspokojenia opinii publicznej obu krajów; Rada zaleca Wys. Kom. przygotowanie drugiego raportu co do sytuacji w Gdańsku na przyszłą sesję Rady.

Po wysłuchaniu raportu Hendersona min. Zaleski wygłosił następującą krótką deklarację:

Sprawy, któremi się tu zajmujemy, — mówił minister — wniesione zostały na Radę przez W. Kom. Ligi i nie stwarzają bynajmniej konfliktu pomiędzy w. m. Gdańskiem a Polską. Rząd mój wysoce się jednak interesuje stanem rzeczy na terenie w. m. — Ze względu na to, że środki tu proponowane nie wydają mi się dostateczne dla naprawy sytuacji, którą przedstawił nam tu Wys. Kom. w swoim raporcie z d. 25 kwietnia r. b., wstrzymuję się od głosowania.

Po min. Zaleskim zabrał głos prezydent Senatu Ziehm, który zaznaczył, że ponieważ min. Zaleski nie podjął dyskusji na temat raportu, to i on nie przedstawi swoich uwag. Prez. Ziehm zapowiada wszczęcie układów z rządem polskim i W. Kom., któremu przy tej okazji wyraża zaufanie.

Następnie przemawiał W. Kom. hr. Gravina, wyrażając nadzieję, że w następnym swym raporcie będzie miał sposobność stwierdzić poprawę stosunków polsko-gdańskich.

Na zakończenie debaty Henderson apelował do Senatu w. m., aby w interesie Gdańska zastosował wszelkie środki do przeciwdziałania ewentualnym niepokojom i nieporządkom, które spowodować mogą poważne konsekwencje i narazić na szwank stosunki polsko-gdańskie.

Raport i konkluzje zostały przez Radę przyjęte, poczem przewodn. Curtius wygłosił parę słów, wśród których końcowe zdania wzbudziły poruszenie na sali. Curtius mianowicie odwołał się w imieniu Rady do obu stron, aby dały dowód bezstronności i aby wstrzymały się od wszelkich prowokacji. Według dotychczasowej praktyki Rady, oświadczenia przewodniczącego, w których zawarty jest apel do członków Rady, zwykle zostały uprzednio uzgodnione pomiędzy członkami Rady. W tym wypadku takiego uzgodnienia nie było, to też to oświadczenie niemieckiego min. spr. zagr. nie znalazło naogół aprobaty.

## Z życia Polonji amerykańskiej

(Korespond. własna „Kurj. Pozn.“)

Nowy Jork, w maju.

Nowy Jork oczekuje przybycia mistrza Paderewskiego. Na zakończenie swej tury koncertowej po zachodzie i południu Ameryki, wszędzie przyjmowany entuzjastycznie — Mistrz zagra jeszcze w Greater New York. Będzie to ostatni koncert wielkiego artysty, wracającego do Europy.

Prasa amerykańska wyraża przypuszczenie, że Paderewski, mimo ceni i szacunku, jakim obdarza go Ameryka, nie przybędzie już z koncertami za morze. Ranch (posiadłość) Paderewskiego w Paso Robles w Kalifornii jest wystawiona na sprzedaż, co dowodzi, że mistrz nie będzie więcej spędzał wakacji w tej ulubionej przez siebie siedzibie letniej. Przyczyną tego postanowienia



wienia jest podobno przewlekła choroba małżonki Paderewskiego, wskutek której mistrz zrezygnował z dalekich podróży.

Uroczystości wilsonowskie, mające się niebawem odbyć w Poznaniu są tematem rozmów rodaków naszych za morzem a równie żywo zajmuje się nimi prasa narodowa, która wyraża zdziwienie, że dotychczas gazety w Polsce mało o tem piszą. Polonja przyzwyczajona jest bowiem do głośniego entuzjazmu wobec wybranych mężów i nie może się pogodzić z dziwną obojętnością, z jaką Polska odnosi się do dzieła i jego fundatora. Zapomina jednak o tem, że w Polsce jest bardzo wielu rodaków, którzy Paderewskiego czczą głęboko i uznają zasługi tego wielkiego Męża. Hold cichy, lecz prawdziwy odróżnić trzeba od głośniego a wymuszonego, jaki praktykują obecnie niektórzy ludzie w Polsce.

„Pittsburchanin“ doskonale rozumie nastroje, panujące w Polsce, podobne zresztą do nastrojów, widocznych wśród obalamuconych politycznie wychodźców polskich. To też w związku z uroczystościami w Poznaniu pisze, co następuje:

„... tamtejsi panowie (mowa o Poznaniu) prawdopodobnie opracowują program, licząc się z nastrojem władz centralnych, dla których nazwisko Mistrza i Męża Stanu, jest dotychczas pewnego rodzaju straszakiem“.

A dalej:  
„Sanacyjna prasa, nie uznająca innych pomników oprócz marszałka, rzecz naturalna, z zasady milczy, bo co ich tam obchodzi jakiś Wilson, który ani legjonów nie stworzył, ani też nie bił się z bolszewikami...“

Starania Polonji idą w tym kierunku, aby większe osiedla polskie za morzem, miały w Poznaniu odpowiednich przedstawicieli. Hasłem Polonji jest: „nie świecić nieobecnością tam, gdzie czcić będą dwóch sławnych mężów — jednego w spizu, a drugiego we własnej osobie i oddać hołd publiczny Temu, któremu Polska zawsze była i jest drogą“.

„Polska na przełomie dziejów“, nowe dzieło senatora Seydy, budzi u rodaków naszych za Oceanem ogromne zainteresowanie. Prasa polsko-amerykańska omawia w dłuższych artykułach doniosłe, historyczne znaczenie tej wielce poważnej pracy i radzi inteligencji polskiej w Stanach zapoznać się z jego treścią. Zwraca mianowicie uwagę na ciekawy i ważny dla wychodźstwa polskiego tom drugi, w którym autor pisze o roli, wysiłkach i współdziałaniu Polonji amerykańskiej w walce o prawa narodu.

Nowojorski „Kurjer Narodowy“ zamieszcza artykuły sprawozdawcze o dziele senatora Seydy, pióra znanego wśród Polonji amerykańskiej wybitnego dziennikarza i dyplomaty, Jana Drohowskiego. Autor, omawiając drugi tom tego dzieła, nazywa je „cennym przewodnikiem w labiryncie dzisiejszej polityki polskiej“.

„Kurjer Poznański“ jest chętnie czytany wśród rodaków w Stanach i zyskuje sobie coraz większą sympatję. Z artykułów amerykańskiego korespondenta „Kurjera“, podpisywanych M. N. korzysta narodowa prasa polska w Ameryce. Artykuły te, piswane z znajomością życia, spraw i stosunków politycznych polsko - amerykańskich wzbudzają wśród Polonji zaciekawie-

nie. Wychodźcy polscy przyznawają, że „Kurjer Poznański“ jest jedynym pismem w Wielkopolsce, które życie i sprawy rodaków naszych za Oceanem śledzi z zainteresowaniem i poświęca im miejsce na swych łamach.

„New York Journal of Commers“, pismo handlowo - przemysłowe, mające w tej dziedzinie dość ścisłe wiadomości, podało niedawno notatkę o zamiarze rządu polskiego oddania polskiej floty handlowej w ręce obce. Wiadomość powyższa wywołała wśród Polaków amerykańskich zrozumiałe wrażenie, którego miłym nazwać nie można. Polonji nie podobają się transakcje rządu, oddającego różne przedsiębiorstwa państwowe, jak koleje, monopole czy kopalnie pod kontrolę kapitałów zagranicznych. Rodacy nasi żywo tem wszystkim dotknięci, zapytują: czyż jedynym ratunkiem dla Polski jest powolne wyprzedawanie jej dorobku?

„Pittsburchanin“ zamieścił niedawno na powyższy temat ciekawy artykuł, którego wyjątki przytaczam ze względu, że jest on odbiciem zdrowej myśli Polonji, pragnącej innego sposobu uleczenia gospodarzo zrujnowanej ojczyzny. W artykule wspomnianym czytamy, co następuje:

„Nie zaprzeczamy, że skarb Rzeczypospolitej nie ma obfitości grosza, ale by po 12 latach istnienia niepodległej Polski nie można było dostać w tej przebogatej Ameryce większej pożyczki, chociaż ją tu łatwo dostają nie tylko państwa, ale nawet pojedyncze miasta, jak n. p. Berlin Düsseldorf, Drezno itd., jest to fakt, nad którym należy się głęboko zastanowić. Mielibyśmy możliwość rozmawiania z jednym z najwybitniejszych przemysłowców polskich w St. Zjedn., którego zdrowy pogląd na rzeczy, wysoka znajomość spraw finansowych w całym świecie oraz prawdziwa miłość Polski, każe wierzyć, że każde zdanie tego obywatela jest pełne prawdy.“

Otóż, przeszedłszy na sprawy gospodarcze Polski, obywatel ten oświadczył ze smutkiem: „Rząd powoli wyprzedaje Polskę, choć z początku chciał wszystko zmonopolizować w swoich rękach, zapominając, że nowe państwo, tak wycieńczone jak Rzeczpospolita, powinno stąpać ostrożnie i nie bawić się w żadne eksperymenty, prowadzone przez ludzi mało uświadomionych. A to niestety w naszym drogim, starym kraju zdarza się na każdym kroku“.

W dalszym ciągu swego artykułu „Pittsburchanin“ przypomina słowa śp. Jana Smulskiego, jakie wyrzekł po powrocie z Polski, gdzie bawił u schyłku rządów Paderewskiego. Paderewski, znając wielkie doświadczenie polsko - amerykańskiego finansisty, pragnął korzystać z niego dla dobra kraju.

Smulski powiedział wówczas: „Możnaby dużo w Polsce zrobić, lecz cóż, kiedy nas, Amerykanów, boją się tam“. I rzeczywiście nie można wyjść ze zdziwienia, że, mając w Ameryce tylu wybitnych rodaków, rząd polski nie użył ani jednej siły. Nawet nie uważał za właściwe konferować z nikim“.

Zdarzało się, że wybitni finansisci polscy w Ameryce, spieszyli życzliwie w praktycznym radami, udając się n. p. do pana Konsula, zawsze wykazującego ogromną niezna-

jomość sprawy, lecz zwykle zlekceważono zarówno ich, jak i ich rady.

„A przecież tu w Ameryce — pisze „Pittsburchanin“ — ludzie mają pieniądze i mogliby Polsce poważnie pomóc, lecz chcieliby tam za oceanem

(t. zn. w Polsce) widzieć choć jednego człowieka swego, który miałby zaufanie Polonji. Wówczas, przypuszczamy, Polska nie byłaby sławna, tak, jak dotychczas, tylko armją — ale i dobrymi finansami“.

B. R.

## Tragiczne zakończenie pielgrzymki

Wichura porwała dwóch robotników i zrzuciła ich z wysokości 300 metrów

Tulon, 22. 5. (PAT). W dniu wczorajszym wydarzył się tu niezwykle wypadek.

Dwaj robotnicy portowi, odbywający pielgrzymkę do starożytnej kaplicy Notre Dame de Bonnegarde, znajdującej się na cyplu Sicie, w chwili, gdy znaleźli się na tarasie, wzniesionym na nadmorskiej skale, zostali porwani przez

silną wichurę i zrzuceni z wysokości 300 m. Prefektura morska, zawiadomiona o tym wypadku, wysłała ekspedycję ratunkową, która znalazła już tylko zniekształcone zwłoki ofiar wypadku.

Jeden z towarzyszących ofiarom wypadku robotnikom, dostał pod wrażeniem katastrofy pomieszczenia zmysłów.

## Tajemnicze zatrucie w klinice ginekologicznej

Ohydny zamach na jednego z lekarzy krakowskich

Kraków, 22. 5. (PAT). Prasa krakowska donosi:

Od kilku dni krąży po mieście pogłoski o tajemniczych zatruciach w klinice ginekologicznej przy ul. Kopernika.

Przed 3 tygodniami podczas drugiego śniadania w czasie picia herbaty zasnęli dwaj lekarze i jedna lekarka. Jeden z lekarzy po wypiciu szklanki herbaty padł zemdlny, drugi zaś począł się wic w bólach. Lekarka, której podano herbatę z mlekiem, zauważyła, że

mleko w naczyniu ścięło się po rozpuszczeniu kilku łyżeczek cukru. Po przyjęciu z pomocą chorym, cukier oddano do zbadania uniwersyteckiemu zakładowi chemicznemu, znajdującemu się w pobliżu kliniki. Analiza wykazała, że cukier był zmieszany z arsenikiem.

Ponieważ miał to być podobno zamach na pewną osobę z pośród lekarzy, władze prokuratorskie wdały się w tę sprawę i wdrożyły dochodzenie, które nie zostało jeszcze ukończone.

## Na tropie fałszerzy paszportów polskich

W Morawskiej Ostrawie aresztowano siostrę znanego fałszerza dokumentów

Morawska Ostrawa, 22. 5. — (PAT). Policja ostrawska wpadła na trop szajki, która według wszelkiego prawdopodobieństwa uprawiała na wielką skalę fałszowanie paszportów polskich.

Od paru dni odwiedzała tutejsze składy papieru niejaką Marja Bulińska z Chrzanowa, szukając papieru, odpowiadającego temu typowi, z którego robione są paszporty polskie. Zagadkowe zachowanie się Bulińskiej wzbudziło

podejrzenie jednego z kupców, który zawiadomił policję. Bulińską aresztowano a w mieszkaniu jej przeprowadzono rewizję. Okazało się, że posiada ona większą gotówkę a ze znalezionych listów wynikało, że miała zakupić w Ostrawie 38 kg. papieru celem przemycenia go do Polski.

Policja tutejsza nawiązała już w tej sprawie kontakt z policją z Chrzanowa, która oznajmiła, że brat Bulińskiej jest znanym fałszerzem dokumentów.

## Wiosenne Targi w Katowicach

Katowice, 22. 5. (PAT.) Dziś o godz. 17 na placu wystawowym koło parku Kościuski odbyło się uroczyste otwarcie wiosennych Targów Katowickich, zorganizowanych przez śląskie Tow. wystaw i propagandy gospodarczej.

Jako gospodarz miasta zebranych powitał dr. Kocur, poczem krótkie przemówienie wygłosił b. sen. Kowalczyk. Następnie dr. Saloni w imieniu min. przemysłu i handlu dokonał otwarcia Targów przez symboliczne przecięcie wstęgi.

## „Sztuba“

„Sztuba“ — sztuka młodego autora wileńskiego K. Leczyckiego, mająca za temat niedomagania naszego szkolnictwa, odznacza się walorami, dowodzącymi dużego talentu.

Drażliwe zagadnienia potraktowane są przez młodego pisarza z dużym umiarem i okraszone pogodnym humorem oraz kapitalnymi sytuacjami, a pierwszorzędna oprawa sceniczna na deskach Teatru Nowego daje jako całość nietylko bogaty materiał refleksyjny ale i świetny spektakl, będący istotnie miłym i pożytecznym spędzeniem wieczoru.

## MARJA RODZIEWICZÓWNA

### GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

41)

— Poco pan swemu stanowi uraga. Obszarników przecie zastąpili osadnicy. Przecie wam za służbę tu ziemię dali, byście tu Polskę utrzymali. Szczęść wam Boże w tej pracy — i daj tyle wieków trwania, ile tej szlachcie tutejszej.

— A pan jak się nazywa?

— Białożor, Michał. A pan?

— Zawisłak Szczepan.

Pan Michał sekundę pomyślał — coś sobie przypomniał.

— Miał pan w wojsku kolegę Sawickiego Stefana?

— Miałem. Morowy chłop był. Rażemy umkli Mochom. A pan go zna?

— Znam.

— Gdzie jest?

— W Nietroni właśnie czasowo.

— A daleko to? Dwór?

— Dwór. Od Zachosta w bok — kilka kilometrów.

— A to go czart zaniósł w to Pole sie zatracone. Dostał osadę?

— Nie. Toćby do dworu nie zajrzał, zaśmiał się pan Michał, zabierając się w dalszą drogę. Osadnik popatrzył za nim, ramionami ruszył.

— Pan, psia mać. Kpiny stroi! mruknął i splunął za nim.

Tymczasem dwór Protassewiczów rozłożył się szeroko za wsią — zabudowany dostatnio, osadzony, ogrodzony — przed oczami wędrowca uradowanemi, że nie patrzą na pustkę i ruinę.

Wkroczył pan Michał w kasztanową wysadę i przed pięknym domem ujrzał na trawniku w wygodnym trzcinowym fotelu — zaczytanego profesora Szczytta we własnej osobie. Psy podniosły alarm na obcego — więc profesor oczy od książki oderwał.

— Aquila albicilla! — zawołał radośnie.

— Do usług! — odparł pan Michał.

Ucisnęli szybko prawicę.

— Wyglądam ciebie i wyglądam. Chciałem już sam do was jechać. Cóż słychać ciekawego?

— Znalazłem ementarzysko wojenne. Pięć sypanych kurhanów. Możemy rozkopać. I wycyganitem od chłopca cały worek starych ksiąg i papierów, zrabowanych z jakiejś starej, unickiej cerkwi.

— Przyniosłeś?

— Parę w zanadrzu. Boję się, że przemokły.

— Prawda. Zmokłeś. Chodź do mnie. Każę zapalić na kominie. Jeszcze zawsze wędrujesz piechotą?

— Mam nadzieję, że na rok przyszyję — już postąpię do kawalerji.

— Dźwigacie się na przykład wszystkim.

— No, chyba nie twoim. U tych biedy nie czuć.

— No, pewnie, pewnie! Ale zawiele i tu tych weksli, terminów i jazd za interesami.

— Ja ich mało co widuję — a chłopcy zupełnie sfiksowani na samochodo-

wych wyścigach. Dziś nikogo niema — wszyscy u Horniczów na jakichś sportach.

Rozsiedli się w pokoju profesora, i pan Michał u ognia na kominie suszył swą odzież, patrząc z uśmiechem na uczonego, który wkurzył się w odczytywanie kirylicy starego dokumentu.

— To akt erekcji cerkwi w Lucy — fundacji Symeona Jelca — oznajmił — roku Pańskiego 1473. Ciekawe, ciekawe. Warte wagi złota.

Pan Michał począł szperać na stole, znalazł dla siebie jakieś ornitologiczne dzieło i przez parę godzin nie zamienili ze sobą ani słowa.

Rozkosz ich spłoszył sygnał samochodu i rejwach w domu. Dwie maszyny wyrzuciły ze siebie rozbawione, śmiejące, rozgadane towarzystwo.

I po chwili weszła Protassewiczowa — Ach, witam miłego, a rzadkiego gościa — wołała bardzo serdecznie. Ręczę, że Alojzy ani pomyślał, że pan pewnie bez obiadu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Krwawe zajście na granicy polsko-litewskiej

**Napad dywersantów litewskich na patrol Kopu — Dwa żołnierze odnieśli ciężkie rany**

Wilno, 22. 5. (PAT.) Otrzymało tu wiadomość o postrzeleniu w ostatnich dniach na pograniczu polsko-litewskim 2 żołnierzy K. O. P. Przebieg zajścia był następujący:

Dywersanci litewscy, korzystając z ciemnej nocy, napadli w okolicy Sejn na patrol K. O. P., złożony z 2 ludzi, który obchodził granicę. Zajście wydarzyło się na skraju lasu. Napastnicy w liczbie 5 szli 2 grupami w odległości 100 m od siebie. Natknąwszy się na patrol K. O. P., dywersanci dali szereg strzałów rewolwerowych, raniąc jednego z żołnierzy. Gdy drugi żołnierz podbiegł do rannego i zarepetował karabin, przygotowując się do strzału, napastnicy dali ponownie salwę rewolwerową, raniąc drugiego żoł-

nierza. Obaj żołnierze K. O. P. ranni są w prawe ramiona, przyczem kula strzaskala im kości ramieniowe. Poza tem jeden z żołnierzy otrzymał drugą ranę w nogę. Ranni dotarli do pobliskiej chaty włościańskiej, której gospodarz odwiózł ich furmanką do sąsiedniej strażnicy.

Dochodzenia, przeprowadzone następnego dnia o świcie, wykazały ponad wszelką wątpliwość, że napastnicy przybyli ze strony litewskiej i że natychmiast po napadzie skryli się z powrotem na stronę litewską. Świadczy o tem wyraźne ślady, które zachowały się w rozmokłym gruncie, gdyż nocy poprzedniej padał deszcz.

Obaj ranni żołnierze znajdują się w szpitalu w Grodnie.

Z powodu przypadających na niedzielę i poniedziałek dnia 24 i 25 maja 1931 roku Zielonych Świątek

ukazuje się ostatni przed świętami numer Kurjera Poznańskiego

w sobotę, dnia 23 maja, po południu.

W pierwsze i drugie święto pismo nasze nie wyjdzie.

We wtorek, dnia 26 maja, ukazuje się jak zwykle o godzinie 7 rano „Wiadomości Sportowe”, a po południu również o zwykłym czasie pierwszego wydanie poświęczone Kurjera Poznańskiego.

Biura zamykamy w sobotę przedświąteczną o zwykłym czasie.

zw 29421

### KALENDARZYK

Sobota, 23 maja 1931.

Słońce: wschód 3,47; — zachód 19,53; — długość dnia 16 godz. 6 min.

Księżyc: wschód 8,54; — zachód 0,50; — przed pierwszą kwadrą.

Kal. rzk.: Dezydery B.; jutro Zielone Świątki.

Kal. słow.: Budziwoj; jutro Tomir.

### Zebrania

Dziś o 19 Zw. Pracowników Elektrotechnicznych (filja elektromonterów) nadzw. zebranie u p. Światalskiego, ul. Podgórna 13;

### Pogrzeby

Dziś: Sp. Antoniego Krügera o godz. 16,15 z kapł. cment. na Górczynie.

### Teatr Wielki

DZIŚ — „Frasquita”. — Gościenny występ Meli Grabowskiej.

### Teatr Polski

DZIŚ — „Noc sylwestrowa”. — Występ gościenny Antoniego Fertnera. — Ceny zmniejszone!

### Teatr Nowy

Dziś — „Sztuba”.

### Król komików wyjeżdża

Świetny artysta p. Antoni Fertner opuszcza Poznań z początkiem przyszłego tygodnia.

Kto więc nie miał sposobności podziwiania tego doskonałego i jedyne go dziś przedstawiciela komizmu na scenach polskich, powinien spieszyć do Teatru Polskiego, aby zapomnieć na chwilę o trosce codziennej, patrząc na niezrównanego artystę warszawskiego, którego bajeczny śmiech rozwesela całą widownię.

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

### Z estrady

Chór katedralny. Bronisław Rutkowski.

Koncerty naszego chóru katedralnego są zawsze ważnym wydarzeniem muzycznym. Dzieje się to dzięki wyjątkowemu stanowisku, jakie zespół ten zajmuje w naszym życiu muzycznym, jak również dzięki szczególnie ważnej roli i znaczeniu jego na terenie muzyki religijnej, gdzie nie przestaje być ciągle pionierem, reformatorem i preceptorem. Szkoda jedynie, że lwia część jego cennej pracy jeszcze ciągle idzie na marne i zużywa się w nieproduktywnej walce z ciemnotą, niewiedzą i hardem a pełnym tupetu zafaniem i dyktantyzmem, jakie w tej dziedzinie u nas jeszcze szeroko panują. Rozglądamy się ciągle naprzódo za godnymi krzewicielami i kontynuatorami kierunku i szkoły, reprezentowanej tak wspaniale przez ks. Gieburowskiego. Nie widać nikogo. On sam jednak pociesza się, twierdząc, że na to, aby rezultaty stały się widoczne, potrzebna jest praca przygotowawcza całego pokolenia, które przecież dopiero u niego się kształci. Wypadnie nam więc długo jeszcze czekać.

Nieco lepiej przedstawia się rzecz od strony kościelnej muzyki organowej, której dzielności i na europejską miarę wykształconego reprezentanta okłaskiwaliśmy na tym samym koncercie.

Mowa o Bronisławie Rutkowskim.

### Apel do społeczeństwa

W ostatnich dniach do tut. Tow. Opieki nad Zwierzętami zwróciło się min. spr. wewn. z prośbą o podanie wyczerpującego materiału rzeczowego, dotyczącego wypadków dokonywania doświadczeń w celach naukowych na żywych zwierzętach (wiwisekcji) w pracowniach szkół wyższych, ewent. średnich (np. rolniczych, o ile ma to miejsce w oderwanych wypadkach).

Materiały rzeczowe powinny dotyczyć:

- rakarni i innych miejsc, które dostarczają zwierząt do wiwisekcji;
- wyszczególnienia, gdzie uprawia się wiwisekcję z ewtl. wskazaniem osób niefachowych, uczniów dyletantów itp. oraz wogóle niepowołanych do dokonywania doświadczeń.

Wszelkie cenne spostrzeżenia na terytorjum województwa poznańskiego prosimy przesyłać do dnia 8 czerwca rb. do Tow. Opieki nad Zwierzętami w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka nr. 17, II piętro.

Zarząd Tow. Opieki nad Zwierzętami.

### Z Ogrodu Zoologicznego

Dyrekcja Ogrodu Zoologicznego, pragnąc, aby każdy mógł oglądać nowo nabyte okazy i korzystać z przyjemnego i pouczającego pobytu w zwierzyńcu, obniżyła na oba dni Zielonych Świątek wstępne na 50 groszy od osoby. Dzieci od 2 do 10 lat i wojskowi bez szarzy płacą w tych dniach tylko 25 groszy.

W drugi dzień Zielonych Świątek będzie można obejrzeć młode tygrysy, które w tym dniu rzeczywiście ujrzą światło dzienne za opłatą 20 gr. od każdej osoby. Bilety na oglądanie tygrysiat sprzedawać będzie kasa przy wejściu do zwierzyńca.

W oba święta w godzinach popołudniowych koncertować będzie orkiestra Tow. Bratnia Pomoc „Pracowników

Miejskich Zakładów światła i wody” pod batułą p. kapelmistrza Sternalskiego. Dla rozrywki dzieci będą przygotowane do jazdy wózki, koniki, wielbłądy i zółwie.

Zalecamy każdemu pospieszyć w nadchodzące święta do Ogrodu Zoologicznego. (z)

### Mela Grabowska w Teatrze Wielkim

Dyrekcja Teatru Wielkiego pozyskała znakomitą primadonnę operetkową, cieszącą się wielką sympatią u publiczności poznańskiej, na występ w „Frasquicie” dzisiaj, w sobotę, 23 b. m.

Partję tę kreowała p. Mela Grabowska, z wielkiem powodzeniem nietylko w Poznaniu lecz również w Warszawie i Lwowie.

### Napad na ulicy w biały dzień

Wczoraj o godzinie 19 przypadkowi przechodnie ul. Dąbrowskiego w pobliżu Rynku Jeżyckiego byli świadkami niezwykle brutalnego zajścia.

Z bliżej nieznaney przyczyny czterech zdziczałych osobników, podochocnych nieco alkoholem, rzuciło się na dwudziestokilkolletniego bezrobotnego Franciszka Ratajczaka, zamieszkałego przy ul. Kościelnej 27. Napastnicy przewrócili Ratajczaka na bruk, narzucili mu na głowę marynarkę i poczęli go bić w sposób niemiłosierny. Zaalarmowany zajściem posterunkowy przytrzymał jednego z napastników, jednak trzech pozostali jego towarzysze odbili aresztowanego, poczem wszyscy rzucili się do ucieczki. Rozpoczęła się pogoń za napastnikami, w której żywy udział wzięła publiczność. Po dłuższej gonitwie przytrzymał głównego awanturnika niejakiemu Jackowiakowi. Przyczyny brutalnego napadu narazie nie wyjaśniono. Ciężko poranionego Ratajczaka opa-

trzyło pogotowie ratunkowe, przewoząc go do lecznicy w stanie groźnym. Oprócz obrażeń wewnętrznych napastnicy zadali mu pięć głębokich ran w okolicy uda i pleców. (k)

### Nieznany topielec

Z Warty w pobliżu Naramowic wyłowiono wczoraj po południu zwłoki mężczyzny, którego tożsamości nie zdołano narazie rozpoznać. Nie stwierdzono również przyczyny śmierci. Ciało przewieziono do prosektorjum sądowego. (k)

### Tajemniczy wypadek

Wczoraj późnym wieczorem w pobliżu parku Moniuszki znaleziono na ziemi prawie nieprzytomną 25-letnią głuchoniemą Marjanę Owsińską, zamieszkałą przy ul. Wenecjańskiej 8. Ponieważ jest ona głuchoniemą, narazie nie można było wyjaśnić przyczyn nieszczęśliwego wypadku. Przywołane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą dziewczynę do lecznicy miejskiej, gdzie stwierdzono złamanie obojczyka.

Przypadkowi świadkowie zajścia twierdzą, że znaną na ulicy Owsińską wyrzucono z przejeżdżającego samochodu, który po wypadku pospiesznie odjechał. (k)

### Hitlerowcy gdańscy przed sądem

Gdańsk, 22. 5. (PAT.) W związku z niedzielnym napadem hitlerowców na grupę żydów, powracających z wycieczki, wczoraj w przyspieszonym trybie stawieni byli przed sąd 3 hitlerowcy, oskarżeni o zadanie poważnych uszkodzeń cielesnych. Napastnicy kategorycznie twierdzą, że wcale nie brali udziału w napadzie, jednakże jednego z nich policja schwyciła na gorącym uczynku. Innym było trudniej dowieść winy, mimo obciążających zeznań kilku świadków. Prokurator żądał kary 3 mies. więzienia dla każdego z napastników oraz natychmiastowego aresztowania. Sędzia skazał 1 hitlerowca na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata, 2 innych zaś zwolnił od winy i kary.

### KRONIKA MIEJSCOWA

— Ścisły post. Dzisiaj w sobotę, jako w wigilję Zesłania Ducha Św., obowiązują ścisły post.

— Konkurs wystaw sklepowych. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Poznaniu konkurs i premjowanie wystaw sklepowych. Wśród zgłoszonych wystaw zwraca uwagę pomysłową dekoracją salon krajowych robót ręcznych „Mascotte” w pasażu kina „Apollo”.

### SPORT

#### O puhar Davisa

Danja — Polska 3:2. Ulrich (D) pokonał łatwo Hebdę (P) 6:2, 6:4, 6:3; natomiast Tłoczyński (P) zwyciężył Henriksona (D) 2:2, 4:6, 6:3, 6:3.

profesorze Konserwatorium Warszawskiego (gdzie jest następcą ś. p. Mieczysława Surzyńskiego) i organizacje archikatedry warszawskiej. Zarówno w jego klasie, jak i w klasie organowej naszego konserwatorium (prof. Pawlak), widoczne są bardzo duże zmiany na lepsze, co uprawnia do większych nadziei na przyszłość.

Działalność Bronisława Rutkowskiego, jako organisty, ideowo pokrywa się w zupełności z działalnością ks. Gieburowskiego. Jest ona również, jak ta, pionierską i wzorową. Uzupełniają się oni wzajemnie. Nawet charakterami — powiedziałbym — są do siebie w zasadniczych rysach podobni. Mają w każdym razie dwie wspólne cechy: rzetelność artystyczną i gruntowność wiedzy fachowej.

Dawno nie słyszeliśmy w Polsce tak jasnej, precyzyjnej i wartościowej pod względem artystycznym gry organowej, jak ostatnio. Nawet ta nasza osławiona katarynka z karuzeli (czytaj: organy w Auli) wydała nam się instrumentem możliwym. Osiągnął to artysta celową a pełną smaku i umiaru rejestracją, unikającą gotowych szablonów. Również styl jego gry i pewność techniczna przy spokoju wewnętrznym i jasności planu muzycznego są walorami, wysuwającymi Rutkowskiego daleko na pierwszy plan w dziedzinie wirtuozostwa organowego w Polsce i rokują mu zajęcie poważnego stanowiska w rzędzie najlepszych mistrzów gry organowej w ogóle.

Jednym z najbardziej interesują-

cych było wykonanie preludium i fugi h-moll Bacha, w którym podziwialiśmy najwięcej czystość i plastyczność stylu oraz planowość i powagę stopniowania dynamicznego w fudze. Koncert Händla F-dur i piękny chorał nr. 3 Francka wykonane z tą samą precyzją i poczuciem stylu uzupełniły program. Produkcja ta wywołała duże zainteresowanie u słuchaczy. Jeśli chodzi o muzykę organową, to bodaj po raz pierwszy obserwowaliśmy tyle skupionego zainteresowania dla tego, bądź co bądź mało popularnego u nas rodzaju wirtuozostwa. Świadczy to wymownie o poziomie produkcji.

Sam chór wykonał szereg utworów muzyki dawnej, z których po raz pierwszy na estradzie usłyszeliśmy słynne „Stabat Mater” Palestriny na dwa chóry mieszane i zdaje się również po raz pierwszy „Tenebrae factae sunt” Haydna na chór męski. Co do słynnego „Crucifixus” Lotti’ego, to nie jestem pewien, czy Poznań tego już nie słyszał. Kompozytorów nowszych reprezentował Tinel. Resztę programu znamy z poprzednich występów chóru katedralnego (Zieleński, Szamotulski, Palestrina, Haendel, Caldara).

Najważniejszym punktem programu było „Stabat Mater” Palestriny, utwór duży i trudny dla swej pozornej prostoty. W wykonaniu wyzyskana była w pewnym stopniu rozległość skali kolorytu poszczególnych rejestrów głosu i przeciwstawienie dwóch chórów. Dyrygowane było z biera-

teczną powagą. Słynne „Alleluja” z „Mesjasza” Händla wykonano z rozmachem i temperamentem. Tak samo „Regina Coeli” Caldary. Domagano się powtórki tych dwóch utworów.

Co do brzmienia chóru mieszanego, to pomijając kwestję stylu (styl w tych wypadkach to — dyrygent) uderzało zbytnie pociemnienie i cofnięcie gdzieś w głąb głosów chłopięcych, które brzmiały chwilami wprost ponuro. Jest to rzecz emisji. Nie wiem czy ta, która jest zastosowana obecnie w kształceniu głosów chłopięcych w chórze katedralnym, jest najwłaściwszą i najnaturalniejszą.

Znacznie naturalniej i swobodniej brzmiał chór męski, nieliczny, ale świetnie ześpiewany i równo brzmiący.

Cały program, interesujący co do stylu i ułożony, wzbudził prawdziwe zainteresowanie u dosyć (jak na koniec maja) licznie zebranej publiczności. Wśród słuchaczy najmniej było jednak tych, dla których koncerty podobne mają najwięcej znaczenia, t. j.: księży i śpiewaków z chórow, tak kościelnych, jak i świeckich. O ile śpiewacy świeccy i dyrygenci mogą — o tyle, o ile — być rozgrzeszeni z nieobecności, to księża, szczególnie proboszczowie (było ich zaledwie trzech czy czterech) i chóry kościelne oraz ich dyrygenci mają na sumieniu grzech niedbalstwa i opieślności na punkcie wzorowego śpiewu kościelnego i muzyki, tego najważniejszego współczynnika wzniosłości i piękna służby Bożej.

St. Wiechowicz



**Z WIELKOPOLSKI**

— \* **Podgór.** (Utopił się w studni.) Gospodarz Dziewczak z Czarnegołota, lat 57, czerpiąc wodę z studni, przechylił się za bardzo i wpadł do studni; mimo natychmiastowej pomocy wyciągnięto już tylko zwłoki. (p.)

— \* **Oborniki.** (Umysłowo chory spowodował pożar.) W Białejynie spalili się stodoła i szopa z narzędziami rolniczymi, wartości 9 tys. złotych, własność p. Jana Grzebyty. Ogień wznicił 20-letni umysłowo chory parobek Jakób Dziabac, który palił papierosa w stodole. Pogrzelec był ubezpieczony zaledwie na 2 tys. złotych. (k.)

— \* **Ostrzeszów.** (Śmierć od pioruna.) W Nivkach Książęcych w dniu 14 bm. wieczorem uderzył piorun w dom mieszkalny rolnika i kupca Eryka Gella, zabijając 22-letnią żonę Augustę. Cały dom spalił się doszczętnie. Właściciel, który nie był ubezpieczony, ocalał z szkodą na 15 000 zł. Tragicznie zmarła była córka rolnika p. Szyszki z Niedźwiedzia.

**Z TEATRÓW**

— \* **Z Teatru Wielkiego.** Dziś gościnnie występ Meli Grabowskiej w „Frasquicie” z pp. Grey, Karska, Raczkowskim, Sendeckim i Bratkiewiczem w rolach naczynych. Udział całego baletu z Jedyńską, Martówną i Ciesielskim na czele. Dyryguje p. Latoszewski. W niedzielę, dn. 24 bm., arcydzieło Mascagniego „Iris” z Zmigród - Fedyczkowską, Royem, Urbanowiczem i Czokotowskim. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. W poniedziałek, drugie święto, dnia 25 bm., najlepsze dzieło mistrza operetki Kalmana „Księżna cyrkowa” w obsadzie premierowej.

Przedprzedaż biletów w Teatrze Polskim od godz. 10 do 17. Bilety począwszy od 75 groszy.

— \* **Z Teatru Polskiego.** Ustupająca z początkiem przyszłego tygodnia ciekawa i efektowna sztuka S. Krzywoszewskiego „Noc sylwestrowa” ukaże się w sobotę, niedzielę i poniedziałek po raz ostatni. W roli Artura wystąpi p. Antoni Fertner, opuszczający Poznań z początkiem przyszłego tygodnia.

Tłumnie zebrana publiczność gorąco oklaskuje wesole dowcipy sztuki, jak i wybornych wykonawców z pp. Biesiadecim, Sarnecką, Nyczówną, Piotrowskim, Tylczyńskim i Sierską na czele.

— \* **Z Teatru Nowego.** Dziś, w niedzielę i we wtorek wysmienita sztuka K. Leczyckiego p. t. „Sztuba”, która w znakomitej obsadzie z pp. Czarnocką, Koronkiewiczówną, Bystrzyńskim i Rudnickim na czele świeci olbrzymimi sukcesami dzięki swemu aktualnemu tematowi, jak również walorom scenicznym i pierwszorzędnej grze artystów.

W poniedziałek zostanie wznowiony rewelacyjny, reportaży szpiegowski p. t. „Matrykuła 33” z p. Cieszkowską w roli kobiety - szpiega i p. Mazankiem jako pełnym poświęcenia patriotą francuskim. Sztuka, pierwszorzędnie ujęta scenicznym, wywołuje niezwykle wrażenie.

**TEATRY ŚWIETLNE**

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Królowa niewolników”, osnuty na tle biblijnej historii wyprowadzenia Żydów z Egiptu. Film wystawiony jest w bogatych dekoracjach, z tłumami statystów. M. Corda ma tytułową, nadającą się do popisu rolę; nie wykorzystwała jej jednak, dając niewystylizowaną postać całkiem współczesnej kobietki. Dalsza obsada zupełnie dobra a cały film zrobiony bardzo interesująco.

Na estradzie rewja p. t. „Na wyspach hawajskich i w Honolulu”. Na egzotycznym programie składa się miły taniec hawajski Zeny Alekso i piosenka, śpiewana przez A. Suchcickiego. Melodja tej ostatniej jest bardzo ciekawa, ale w słowa lepiej się nie wstuchiwać, gdyż są straszliwie niedorzeczne. Efektowny jest hawajski taniec finałowy w wykonaniu L. Rygirowej i zespołu girlsów. Program uzupełnia skecz w wykonaniu H. Rapackiej i A. Suchcickiego oraz piosenka, odśpiewana również przez H. Rapacką. — P. Ilcewicz konferansjeruje sympatycznie i z werwą; ze śpiewem jest trochę gorzej — lepiej było poprostu recytować. (ver.)

Kino „Słońce” wyświetla film p. tyt. „Harold, trzymaj się!” Harold Lloyd w roli młodzieńca, który za wszelką cenę postanowił zrobić karierę dla zdobycia ukochanej, ma świetne pole do popisu. Jego humor akrobatycznego pajaca szczerze bawi publiczność. Kapitałny jest Harold jako sprzedawca butów w wielkim magazynie; wypadkowo dostał się on na statek i podróżuje bez biletu, śpiąc i żywiąc się w pomysłowy sposób. Akrobacje na dachu i ścianie drapacza chmur budzą równocześnie wybuchy nerwowego śmiechu i dreszczyk strachu, po którym tem przyjemniejsze jest odprężenie happy endu.

Harold Lloyd ostatnio dość rzadko widzujemy na ekranie, spodziewać się więc można, że, mimo wiosny, amatorzy jego filmów tłumnie podożą, aby go zobaczyć. (ver.)

Kino „Wilsona” wyświetla film p. tyt. „Pod przegierzem hańby”, który kiedyś oglądaliśmy na ekranie kina „Apollo”. — Akcja filmu rozgrywa się w Alzacji przed wielką wojną. Młoda Alzatka zakochała się w niemieckim oficerze, lecz Alzaccyzy, nienawidzący swych ciemniejących, piętnują tę miłość do wroga „przegierzem hańby”. W tych warunkach sielanka Al-

zacki i oficera musi mieć dramatyczny koniec.

Rolę napiętnowanej bohaterki kreuje pełna wdzięku Vilma Banky. Partnerem jej jest Louis Wolheim. Na podkreślenie zastępuje staranna reżyserja filmu. (Ga)

Kino „Tezca” wyświetla film p. tyt. „Magdalena”. Dużo już pisano o tem, że filmy polskie nie mają szczęścia do do- brych scenarzystów. Brak koncentracji akcji dramatycznej, brak pozorów prawdziwej w dzialaniu bohaterów dramatu oraz przeladowanie dramatu „czarnymi charakterami” — oto największe wady polskich scenarzystów filmowych, od których nie jest wolna i „Magdalena”. — A szkoda, gdyż zespół aktorski (Brydziński, Gawełka, Szymańska, Nowaczka i Cybulski) starał się o bardzo poprawną grę a p. Andruschin wykazał, że jest zdolnym operatorem. Reżyser filmu p. Meglicki posiadał więc materiał do stworzenia dobrego filmu.

W Poznaniu „Magdalena” wystawiało kino „Słońce” przed półtora rokiem. (Ga)

**Dział gospodarczy**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO:**

Warszawa, 22. 5. (PAT.) Londyn za zł 1 ft. szt. 43,43; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 377,05—379,05; Wiedeń za 100 zł 79,52—79,80; Zurych za 100 zł 58,05; Berlin za 100 zł 46,775—47,175; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,925—47,125; Gdańsk za 100 zł 57,52—57,64; telegr. wypl. na Warszawę 57,51—57,63.

**GIELDY TOWAROWE:**

Warszawa, 22. 5. (PAT.) Zboże. — Zyto 29,50—30,50. Reszta notowań bez zmian. Lwów, 22. 5. (PAT.) Zboże. — Notowania bez zmian.

W piątek, dnia 22 b. m. zakończyła swe skromne i cnotliwe życie, przeżywszy lat 72, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babka, s. p.

**Pelagja z Szubertów Koperska**

Pogrzeb odbędzie się w pierwsze Święto Zielonych Świąt o godz. 16,30 po południu z domu żałoby.

W ciężkim smutku pogrążeni

**mąż, dzieci i rodzina**

Kostrzyn, 22. 5. 1931

Osobnych uwiedomien nie wysyla się. zp 29 450

**HERBATA St. Milachowskiego**

**MIESZANKA CEYLONSKA**

KWIAŁ AROMATU - WIELKA WYDAJNOŚĆ

Herbata 10 2 25

**KAWA Świąteczna**

ZNAK TOWAROWY ZASTR. U. PATENT. NO 18851.

**DLA ZNAWCÓW 6 00 zł**

1/2 kg

WIELKA NOWOCZESNA PALARNIA KAWY

**St. Milachowski**

POZNAŃ

UL. FR. RATAJCZAKA 40.

ROK ZAŁ. 1904 - TEL. 1604.

**1 SPRZEDAŻE**

**Parcele**

1020 metrów ulica Matejki metr 15 zł sprzedza Maciejczyk, Ratajczaka 15 (Pasaz). dzw 93 61

**Upominki**

do 12szej komunji św. Medaliki, lancuski, krzyżki, różańce, zegarki i t. d. poleca w wielkim wyborze po najniższych cenach — Stefan Hubert, Poznań, św. Marcin 45 vis a vis Hotelu Continental. nw 10 009

**27 SZUKA PRACY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**Budowniczy**

poszukuje robót melioracyjnych, kanalizacji, budowy szos i kolei wraz z niwelacją własnym instrumentem A. Jakubiak, Pawłowice, pow. Leszno, woj. poznańskie. dzw 92 704

**28 WOLNE MIEJSCA**

**Potrzebny**

mezczyzna do stałej sprzedazy nabiału z kaucją 1½ do 2 tysiecy zł. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod nw 10 086

**Przedpłata** na czerwiec 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośzeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośzeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 2,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskąd w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

**Ogłoszenia** na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 12.00. Ogłoszenia wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

**Kwit miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc czerwiec	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego. Pokwitowanie urzędu pocztowego. Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia \_\_\_\_\_

**Kwit miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc czerwiec	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego. Pokwitowanie urzędu pocztowego. Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia \_\_\_\_\_